Nr. 196. w Poniedziałek dnia 24. Sierpnia 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Monachium, 22. Sierpnia. — Na posiedzeniu dzisiejszem nadzwyczajnem izby deputowanych rzekł prezes Hegnenberg o akcie reformy: Pozwólcie złożyć nam świadectwo, że reprezentacya bawarska w przedłożonym projekcie reformy uznaje punkt wyjścia do lepszej przyszłości Niemiec, że w kongresie monarchów widzi pierwszy krok od słowa do długo wyczekiwanego czynu. Korzystajmy ze sposobności wynurzenia naszych uczuć przez manifestacyą jednomyślnych usiłowań ku połączeniu się i poparciu jedności.

Frankfurt n. M., 22. Sierpnia. — Druga konferencya monarchów rozpoczęła się dziś o god. 11 i spodziewają się na niej stanowczych uchwał.

— Odpowiedź króla pruskiego na zaproszenie zbiorowe monarchów była zaadresowaną do cesarza austryackiego.

— Podania niektórych dzienników, jakoby mowa cesarza przed ogłoszeniem uległa zmianom, zbijają urzędownie.

Frankfurt n. M., 23. Sierpnia z rana. — Na posiedzeniu wczorajszem rozpoczęły się obrady na konferencyi monarchów nad artykułami pojedyńczemi aktu reformy. Artykuł 1. Rozszerzenie celu związkowego przyjęto jednogłośnie. Książe sachsen-koburg mówił przeciw, na co odpowiedział książe Koburg. Potem rozprawiano nad innemi artykułami i przyjęto. Dzieło reformy szczególniej gorąco popierali w duchu projektu królowie bawarski, saski i hanowerski. Jutro odbędzie się druga konferencya.

Frankfurt n. M., 23. Sierpnia do południu. — Frankfurter Journal ogłasza depeszę pana Bismarka do posła pruskiego w Wiedniu z dnia 14. Sierpnia. W niej znajdują się szczegóły dotyczące zaproszenia króla pruskiego do Frankfurtu. W d. 7. Sierpnia cesarz w piśmie odręcznem prosił króla, aby z powodu kuracyi kąpielowej króla, mógł być wysłany książe do Frankfurtu. Tegoż dnia dał król odmowną odpowiedź. Pan Bismark poczytuje za rzecz godności królewskiej nieodpowiednią, aby słuchał propozycyj w Frankfurcie, względem których nie zasięgnięto zdania Prus. Chwila zaś obecna nie jest stósowna do pochwycenia własnej inicyatywy. Gdy Prusy ujrzały się spowodowanemi do wynurzenia swego zdania, natenczas nastąpiłoby to na zasadzie reprezentacyi ludowej powstałej wedle bezpośrednich wyborów z liczby ludności państw pojedyńczych.

— Wedle l'Europe spodziewać się można w przyszły czwartek odpowiedzi duńskiej na uchwałę bundestagową z dnia 9 Lipca. Taż brzmi: Dania nie może uwzględnić propozycyi bundestagowej, utrzyma swe obwieszczenie z d. 30 Marca i poczyta egzekucyą związkową za kroki nieprzyjacielskie przeciw godności korony i egzystencyi monarchii duńskiej. — L'Europe zaręcza, że podstawy traktatu zaczepnego i odpornego między Danią i Szwecyą już zostały umówione i że egzekucya związkowa będzie poczytaną za znak do wkroczenia wojska szwedzkiego do Danii.

Kiel, 23 Sierpnia. — Kolegium uniwersyteckie zdało opinią o starciu się konstytucyjnem między większością niemiecką zgromadzenia stanów szlezwickich a królewskiem komisarzem, wedle której królewski komisarz niemiał prawa zakazywać zgromadzeniu stanów dochodzenia rugów.

Bruksela, 23 Sierpnia. — Król Leopold miał oświadczyć arcyksięciu Maksymilianowi, że pragnie w sprawie meksykańskiej pozostać neutralnym. Z tego powodu zaniechano projektu zwołania rady familijnej. Arcyksiąże Maks, zanim się uda do Biaritzu, zabawi przez czas niejaki w Laeken.

Berlin, 23. Sierpnia. — Najj. Pan raczył nadać radzcy przy sądzie głównym ziemiańskim Baczko w Pr. Holland i radzcy przy sądzie powiatowym Wolderingowi w Ahaus order orła czerwonego czwartej klasy.

Berlin, 22. Sierpnia. — Dzisiejsza gazeta wrocławska pisze: Wysłanie króla saskiego do Baden nieodniosło żadnego skutku, jak to naprzód było można przewidzieć. Jeżeli się do tego zaproszenia monarchowie nakłonili, to mieli pewne względy na uwadze. Chcieli naprzód zyskać na czasie, aby się dowiedzieć tymczasem, co lud myśli niemiecki o tym nagłym projekcie cesarskim i jakie sami zająć mają stanowisko do projektu. Niektórzy nawet byli, którzy spekulowali na odmowną odpowiedź, aby Prusy okrzyczeć za burzące spokój. Rzeczą jest charakterystyczną, że król bawarski w swojéj odpowiedzi na mowę cesarską przedstawił jako fakt nieulęgający powątpiewaniu, że Prusy niewezmą udziału w kongresie monarszym i dla tego upominał o jednozgodną uchwałę, aby poniekąd zmusić Prusy do dalszego postanowienia. Jeżeli teraz już Bawarya ośmiela się odgrywać rolę wielkiego mocarstwa i tak sobie pozwala przeciw Prusom, jakież zajmie stanowisko wówczas, gdy w dyrektorstwie związkowem będzie przypuszczona do równego głosu z Prusami i Austryą, mając za sobą jeszcze Wircburgerów! Widoczna jest dążność do osiodłania Niemiec północnych przez południe. Gdyby ten cel osięgła Austrya, możeby w pomniejszych rzeczach przystała na poprawki swych propozycyi.

— Do końca Sierpnia zabawi król pruski w Baden-Baden i przy nim pozostanie pan Bismark, ponieważ wiele ważnych spraw dotyczących wewnętrznej i zewnętrznej polityki przyjdzie tam rozstrzygać. Równie przybył tam minister skarbu p. Bodelschwing z referatami budżetowemi. Z tem się wiąże kwestya zwołania sejmu. Jeszcze nie jest pewną rzeczą, czyli będzie w tym roku jeszcze zagajony.

— Krzyżowa gazeta powiada o austryackich planach: Zerwanie Bismarka ze stronnictwem postępowem postanowił Schmerling zamienić w kapitał polityczny dla Austryi i skojarzyć związek celny, za pomocą którego prymasostwo w Niemczech Austryi przynajmniej pod względem moralnym byłoby utwierdzone.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 19. Sierpnia. — Neueste Nachrichten (austryackie) piszą z Warszawy, że doszła tam wiadomość, iż znany emigrant rosyjski, redaktor Kołokoła Aleksander Hercen koresponduje teraz z prywatnym gabinetem cesarza Aleksandra i że na życzenie cesarza wypracował pamiętnik względem przymierza Sławian. Wolą bowiem ma być cesarza Aleksandra, aby Hercen, Bakunin, książe Dołgoruków wrócili do Rosyi. Hercen miał już przyrzec wrócić do Rosyi, skoro się porozumie z polskimi emigrantami, którzy się odstrychnęli teraz od polskiego komitetu Czartoryskiego. (?)

— Dziś niemieckie dzienniki powtarzają za Ostsee Ztg i General-Correspondenz z Austryi, bardzo niepomyślne wiadomości dla powstania polskiego, które znajdujemy znów poprzednio zamieszczone w buletynach rosyjskich w Dzienniku Powsz. Wszędzie mowa o rozbiciu powstańców, zabraniu jeńców, wywożeniu na Sybir lub wieszaniu na szubienicach.

— W dniu dzisiejszym nie odebraliśmy doniesień o świeżych potyczkach na najbliższej nas scenie wojennej w Kongresówce, prócz podanej powyżej niedokładnej wzmianki przez korespondenta naszego z Warszawy, o potyczce w pułtuskim powiecie w płockiem województwie stoczonej przez Jasińskiego. Lecz natomiast mamy wiadomości o niedawnych a nieznanych nam i jeszcze niewspomnionych potyczkach na dalszej scenie wojennej na Litwie, wiadomości wprawdzie bardzo jednostronne, bo podane w raportach moskiewskich zamieszczonych w Inwalidzie Ruskim z 13. i 14. Sierpnia, które według zwyczaju, Moskalom przypisują zwycięstwo bez różnicy czy poniosą klęskę czy zwyciężą, a w ciągu całej 7-miesięcznej wojny, w której najmniej 70 różnych potyczek przegrali Moskale, do dwóch tylko klęsk się przyznali: pod Popelanami w kowieńskiem i pod Żyrzynem w lubelskiem. Te świeże raporty moskiewskie w Inwalidzie opowiadają o kilkunastu potyczkach w kowieńskiem i grodzieńskiem województwie, oraz na pograniczu Wołynia.

Co do działań wojennych w kowieńskiem województwie, donosi na-
przód raport rosyjski o potyczce pod Ubianami w pow. kowieńskim 1.
Sierpnia; następnie o boju stoczonym przez oddział moskiewski pod-
pułkownika Nazańskiego w d. 24. Lipca w okolicy miasteczka Grynki-
szki także w powiecie kowieńskim w lesie komorowskim; dalej o małej
utarczce stoczonej 4. Sierpnia przez oddział dragonów moskiewskich
pod wioską Rekiety w pow. rosieńskim; o małej również utarczce jaką
zwiódł kapitan Nikityn na czele kompanii strzelców rodziny cesarskiej
w d. 25. Lipca w pow. szawelskim pod miasteczkiem Klikola, o starciu
między oddziałem podpułkownika Drenhagena pod wsią Mekuny w po-
wiecie szawelskim w d. 29. Lipca; nakoniec o dwóch potyczkach sto-
czonych w tymże powiecie przez pułkownika Nowosełow na czele 2 so-
tni kozaków dońskich w d. 1. Sierpnia pod wsią Szawrucy i 2. Sierpnia
pod wsią Barbiliszki, w której to ostatniej potyczce pułkownik ten był
raniony. We wszystkich tych siedmiu potyczkach w kowieńskiem wo-
jewództwie stoczonych, raport rosyjski przypisuje według zwyczaju, Mo-
skalom zwycięstwo.

W województwie grodzieńskiem stoczono także równocześnie kilka
potyczek, lecz z raportu moskiewskiego możemy wnioskować tylko
o dniu i miejscu tych starć. Mówi on najprzód o potyczce pod Berezo-
wem-Błotem w pow. płuzańskim w d. 20. Lipca kapitana Stekera na
czele kompanii 3go batalionu strzelców z oddziałem polskim liczyć ma-
jącym do 100 zbrojnych. Według tegoż raportu Moskale zupełnie znie-
śli hufiec polski; tymczasem temu zaprzecza niżej sam raport, mówiąc,
że w d. 27. Lipca też same oddziały biły się pod Wielkiem-Bagnem
i znów Moskale znieść mieli ów oddział, o którym zapewne jeszcze w in-
nym raporcie moskiewskim czytać będziemy. W zachodniej części gro-
dzieńskiego w obw. białostockim starł się szwadron ułanów moskiew-
skich dowodzonych przez pułkownika Dobrowolskiego z oddziałem pol-
skim pod wsią Ignatki w d. 31. Lipca, a następnie pod wsią Markowo
w d. 1. Sierpnia. Raport moskiewski utrzymuje, że z obu stron zginęło
tylko po jednym żołnierzu, i że Polacy się cofnęli gdy nadchodził więk-
szy oddział moskiewski. Inne starcie w tej okolicy grodzieńskiego za-
szło niedaleko miasteczka Zabludowa pod wsią Lipniki, gdzie ze strony
moskiewskiej bił się oddział pod dowództwem kapitana Stepanowa,
a raport moskiewski mówiąc o swojem zwycięstwie, nie wymienia w któ-
rym dniu ono nastąpiło. Nakoniec wymienia raport jedną jeszcze poty-
czkę w grodzieńskiem, w pow. bialskim pod folwarkiem Puchlo w d. 5
Sierp. i przyznaje się że w potyczce tej zginął kapitan kozacki Prusaków.

Inny raport moskiewski opowiada o potyczkach na granicach Wo-
łynia i grodzieńskiego, o których dawniej wspomnieliśmy, a mianowi-
cie, że pułkownik Czyśladzew wysłany przez jenerałaporucznika Kozlan-
nikowa dowodzącego w północnej części Wołynia, wyszedł z Uściługa
20. Lipca na czele 2ch kompanij orelskiego pułku, szwadronu dragonów
i sotni kozaków i 22. Lipca stoczył utarczkę pod Zalinem. Następnie
raport opowiada, że oddział Czyśladzewa połączył się z pułkownikiem
Karpowem, który przybył z Rowna na czele jednej kompanii piechoty,
4ch szwadronów jazdy i sotni kozaków, zrobił na wszystkie strony re-
konesanse, lecz już nie donosi o żadnem zwycięstwie. Cz.

Wilno, 10. Sierpnia. — Dawno donosiłem, donosili także inni ko-
respondenci o usiłowaniach, gwałtach, bezprawiach, postrachach, ja-
kiemi Murawiew i jego pomocnicy usiłowali wymusić adres wiernopod-
dańczy do cara Moskwy, choć od kilkudziesięciu ludzi na Litwie. Nie
mogąc przez kilka miesięcy dopiąć środkami temi zamierzonego celu,
mimo największego teroryzmu, najsilniejszego ucisku, mimo uwięzienia
większej połowy obywateli na Litwie, zasekwestrowania tysięcy mają-
tków, — chwycili się innego środka, to jest fałszu i oszustwa. W tej
więc czynności adresowej objawiły się obydwie cechy charakteru rządu
moskiewskiego: okrucieństwo i fałsz. Z polecenia Murawiewa, inny
Moskal i urzędnik to jest cywilny gubernator wileński Paniutyn a kilku
kamerjunkrów wraz z sługą moskiewskim Aleksandrem Domejką i kil-
kunastu urzędników, adres ten podpisało, a dla zwiększenia liczby pod-
pisów wymuszono groźbą i wprost siłą podpis na kilku słabszej woli lu-
dziach. W taki sposób utworzono adres, napisany przez guberuatora
a podpisany przez kilkudziesięciu urzędników i kilkunastu nikczemnych
lub słabych pod groźbą i przymusem, chce rząd moskiewski podać jako
adres obywatelstwa wileńskiego województwa, w obec więzień napełnio-
nych obywatelami tegoż województwa. Cyniczna bezczelność!

Jakkolwiek były okrutne prześladowania obywateli po wsiach przez
satrapów i wojennych naczelników dzierżących w ręku swojem prawo ży-
cia i śmierci, którzy trzymając nóż nad gardłem, zmuszali każdego do
podpisania adresu do cara i zaparcia się wiary narodowej; jakkolwiek
barbarzyństwa podobne przejmowały trwogą wszystkich ziemskich po-
siapaczy, przecież przy pomocy bożej wszyscy obywatele wyszli zwycię-
zko z tej próby, zachowując czyste uczucie Polaka. W powiatach tro-
ckim i Lidzkim, gdzie więcej niż trzy czwarte obywateli wystąpiło, albo
z bronią w ręku przeciw wroga, albo są trzymani dotąd po kazamatach
fortec, wojenni naczelnicy żadnego podpisu na adres wszelkiemi gro-
źbami wymódz nie mogli. W jednym powiecie wilejskim, wojenny na-
czelnik Borejsza sławny zbir, znany ze swych okrucieństw i dzikości,
zmusił sposobami gwałtownemi kilku obywateli do podpisów; w innych
powiatach województwa wileńskiego, zaledwo po kilka podpisów siłą
i przemocą wymuszono. Napróżno Murawiew zżymał się, groził kraj
cały obrócić w perzynę i ani jednej polskiej duszy w tym kraju nie zo-
stawić, jeśli się nieupokorzą przed carem; napróżno się odwoływał po
kolei do wszystkich stanów na Litwie. Duchowieństwo katolickie, mie-
szczanie wileńscy jak i szlachta odmówili podpisu, nawet włościanie nie-
tylko rządowych majątków, ale i z obywatelskich tak słodko głaskani
jakiś czas przez ajentów i czynowników moskiewskich, pełni obietnic
od cara darowania im ziemi dawnych ich dziedziców, — oparli się sta-
nowczo podawaniu adresów i biórokracya moskiewska dotąd w kłopocie
się znajduje, pomimo używania nawet w wielu razach kary cielesnej
i uwięzienia wielu sołtpsów i starszych gminnych.

Tymczasem nowy nacisk z Petersburga o podanie adresu z Wilna,
wprowadza Murawiewa w ostateczne szaleństwo; sypią się jedne po dru-
gich coraz wymyślniejsze, coraz okrutniejsze rozporządzenia, którym
świat cywilizowany dotąd wiary dać niechce; sekwestrowano wszystkie
prawie majątki na Litwie, kontrybucyami i sztrafami ogołocono cały
kraj z zasobów pieniężnych, życie każdego obywatela zawisło na włosku,
w ręku pierwszego lepszego zbira lub żołdaka carskiego. W takich oko-
licznościach zwraca się Murawiew do Domejki i jeszcze raz próbuje użyć
sposobu, którego razy tyle na próżno podejmował. Przeszłość tego
człowieka ja również wsteczne zasady polityczne i narodowe znajome są
wszystkim na Litwie. Cała karyera jego kamerjunkrowska i kamerhe-
rowska datuje się od roku 1831, kiedy Domejko przechodząc różne ko-
leje i stopnie na usługach carowi, doszedł za pomocą intrygi do marszał-
kowstwa wileńskiego.

Przed kilku miesiącami zmuszony będąc przez rząd narodowy do
złożenia urzędu swojego jako nieodpowiadającego wymaganiom potrzeb
obecnych kraju, uległ na chwilę i podał się do dymisyi. Z przybyciem
Murawiewa do Wilna, gdy inni marszałkowie gubernialni jak Łappa
(miński) i Starzyński (grodzieński) i inni powiatowi woleli być wywie-
zieni na Sybir lub zamknięci w cytadeli wileńskiej, niż pełnić urząd mar-
szałka z rozkazu Moskwy, Domejko powrócił na wezwanie Murawiewa
do Wilna i urząd marszałkowski sprawować począł. Odtąd już począł
knuć zamach zdradziecki. Wydział wykonawczy na Litwie, wyrokiem
25go Czerwca, za takowe postępowanie Domejki, odsądził go od wszel-
kich praw obywatelskich i skazał na banicyę. Pomimo to jednak Do-
mejko urzędu marszałkowstwa nie złożył, lecz pozostał de fakto carskim
czynownikiem przy Murawiewie. Podanie adresu do cara błagalnego
zdawało się Domejce jedyną deską ratunku do ocalenia tego, co mogło
ujść jeszcze zniszczenia Moskali.

Gdy rzecz już była ułożona o adresie i Domejko wahał się jeszcze
przeprowadzić takowy, przybywa do Wilna na czas krótki z misyą od
cara gubernator wołogodski Stanisław Chamiński, niegdyś Polak i do-
tąd obywatel powiatu święciańskiego w gubernii wileńskiej. Chomiński
a właściwie Chamińskoj wpłynął stanowczo na Domejkę i przeważył po-
danie adresu, sam pierwszy podpisując listę jeszcze nie zaczętą. Na-
czelnicy moskiewscy przemocą i gwałtem wymogli, jak to wyżej powie-
działem, kilkanaście czy też więcej podpisów od właścicieli. W przed-
dzień carskiej rocznicy, Domejko z rozkazu Murawiewa rozesłał listy
wzywające wszystkich obywateli zamieszkałych w Wilnie, ażeby się sta-
wili na 3. Sierpnia o 10 rano w pałacu Murawiewa, z tem zastrzeżeniem,
iż o nazwisku każdego zakomunikowano jenerał-gubernatorowi.

O całem tem przyjęciu szlachty przez Murawiewa, mówiłem w liście
poprzednim.

Nazajutrz tych wszystkich, którzy byli u Murawiewa powołał Do-
mejko do siebie, każdemu wyznaczając osobną godzinę, osobne wejście
do gabinetu, jak to się dzieje w tajemnych kancelaryach policyi moskiew-
skiej, wiedząc dobrze, iż każde zebranie, każda wspólna narada wywo-
łuje rozprawy i śmielszym czyni do oporu. Myliłby się ktoby sądził, iż
podpisywano adres już ułożony, zredagowany i przyjęty przez ogół. Da-
leko od tego. Był to papier czysty zapisany kilku nazwiskami; adres
bowiem przygotowano pierwej u Murawiewa i zmuszani do podpisu nic
o tem nie wiedzieli. Domejko temi słowy do każdego z przybyłych prze-
mawiał: »Czy pan podpisujesz adres do tronu lub nie? tu żadnych niema
debatów, podpisujesz — dobrze; nie podpisujesz — jak się podoba, zo-
stawiam do woli, lecz razem uprzedzam pana, iż jutro najdalej przedsta-
wię panu jenerał-gubernatorowi listę tych osób, które adresu podpisać
nie chciały; a p. jenerał gubernator, mam honor panu o tem zakomuni-
kować, będzie z temi postępował jak wyraźnemi buntownikami tj. według
całej surowości praw wojennych i wysyłek na Syberyę, w sołdaty albo
nawet powiesić każe; majątek zaś pana w tej chwili będzie skonfisko-
wany i żona pańska z dziećmi pójdą z torbą.«

Takiemi to sposobami wymuszono kilkadziesiąt podpisów obywateli,
przerażonych okrucieństwami wojennych naczelników i postrachami rzu-
canemi przez Domejkę, a kilkudziesiąt prawych obywateli ziemskich
w Wilnie także będących, wyrzucali wprost Domejce jego nikczemne po-
stępowanie i wszelkie podpisywanie odrzucili.

Rozbierając z punktu legalności niniejszy adres, jest on nie tylko
najbezczelniejszem kłamstwem w obec narodu polskiego i Europy, ale
według nawet moskiewskich ustaw najnielegalniejszym; gdyż na mocy
przepisów moskiewskich, żadne uchwały nie mogą się stanowić przez
szlachtę, jak tylko w kole marszałków powiatowych wszystkich zebranych
razem i upoważnionych przez swoje powiaty, co się bynajmniej nie stało.
Dodajmy jeszcze fałszywość podpisów za nieobecnych, tak np. Swiętecki
podpisał za ojca i brata, zostającego o mil kilkadziesiąt od Wilna. Wre-
szcie dla dopełnienia podpisów do siedmdziesięciu, Domejko kazał pod-
pisywać adres urzędnikom swojej kancelaryi i podpisali jakiś Dyrmont
plenipotent Domejki, Górski kancelista i inni. W rządzie gubernialnym
i izbie skarbowej, groźbą natychmiastowego wypędzenia z urzędu i od-
daniem pod sąd wojenny zmuszono urzędników do podpisania adresu.
W mieście od lekarzy i aptekarzów wymuszał podpisy inspektor lekar-
skiego zarządu Bartoszewicz szuler i wielki niecnota, oraz jego pomo-
cnik Trachtenberg; rozkazywali oni podpisywać pod karą zamknięcia
apteki lub wywiezienia na Sybir. Z kobiet jedna tylko hr. Alina Plate-
rowa żona Stefana położyła na adresie swój podpis.

Trzeba dodać, iż podpisy urzędników dołączone zostały do listy
szlachty, dla powiększenia liczby. Kiedy podano Murawiewowi pierwszą
listę urzędników z kilkudziesięciu podpisami, gdzie wyrażone były ich
rangi i stopnie, Murawiew przedarł takową, i kazano urzędnikom pod-
pisywać się drugi raz pisząc same tylko nazwiska.

Kijów, 8 Sierpnia. — Piszą ztąd do Gaz. Nar. Temi dniami przybyły tu pierwsze transporta jeńców z pod Radziwiłłowa. Dotychczas naliczyliśmy ich tutaj 75. Przystęp do koszar, gdzie ich osadzono tymczasowo, nadzwyczaj utrudniony. Więźniów tutejszych sądzą i wysyłają zwolna to do rot, to na Kaukaz. Szczęściem przynajmniej, że prócz Zielińskiego porucznika nie rozstrzelano nikogo.

Pierwszy numer Walki jak się pokazał jeszcze d. 4 Lipca, tak dotychczas jeszcze nie widzieliśmy powtórnego. Walka zawiera rozporządzenie wydziału wykonawczego dla Rusi, którem instaluje tamże istniejące już organa rządu narodowego, i tworzy nowe. Na czele dziennika czytamy odezwę do mieszkańców Rusi; powołującą wszystkich bez różnicy stanu i płci do wspólnej a energicznej pracy. Z rozporządzenia przytaczam ważniejsze artykuły.

1) Na podstawie dekretu rządu narodowego z dnia 22 Maja nr. 1101 najwyższa władza w ziemiach ruskich porucza się władzy wykonawczej. IV. Dzierzyć ją będą 4 osoby, z których jedna ma się zajmować skarbem, komunikacyami, dostarczaniem żywności, druga przygotowaniami czysto wojennemi, trzecia opinią publiczną i wymiarem sprawiedliwości, czwarta nakoniec bezpieczeństwem powszechnem. V. Wszystkie kwestye bez różnicy do którejkolwiek ze czterech sekcyi należą, rozstrzygać się mają in pleno pod przewodnictwem piątego, który jest naczelnikiem wykonawczej. Prezydujący rozstrzyga przy równości głosów. VI. Mianowanie naczelników powiatowych i miejskich zawisło bezpośrednio od władzy wykonawczej. VII. Naczelnik powiatu jest odpowiedzialny za sprawy w powiecie mu powierzowym, i winien przybrać sobie czterech referentów, rodzielając pracę pomiędzy nich, jak jest rozdzieloną w kółku naczelnem. VIII. Naczelnik miasta jest odpowiedzialny za sprawy miasta mu powierzonego, i przybiera sobie także czterech towarzyszy, poruczając jednemu werbunek, uzbrojenie, umundurowanie i szeregowanie ochotników, drugiemu pobór ofiary narodowej, trzeciemu kierowanie opinią publiczną, policyą i wymiar sprawiedliwości, czwartemu zaś opiekę nad rodzinami walczących i poległych, nad uwięzionymi, chorymi rannymi itd. IX. Przy naczelnej władzy wykonawczej znajdować się będzie nieustannie komisarz rządu narodowego, który z urzędu swego będzie stróżem prawa i reprezentantem rządu w ziemiach ruskich. Granice władzy jego określa osobny dekret rządu narodowego.

Winienem dodać, że władza wykonawcza będzie czuwać przedewszystkiem nad sumiennem wypełnianiem dekretu komitetu n. c. jako rządu prowizorcznego z d. 22 Stycznia, który uwłaszczył włościan.

Ciekawe rezultata osiągnęła Moskwa z najpoddańszym adresem w Kijowie. Około dnia 27 Lipca stany miasta Kijowa: szlachta, kupcy i mieszczanie zrozumieli kategoryczną wskazówkę z góry, i podali na ręce hołowy swego p. Zawadzkiego »iskrenyj« adres do cara, w którym upraszają go, aby mrugnął, a wszyscy staną w szeregu, by walczyć przeciw wrogowi, roszącemu sobie prawo do ojcowizny »rosyjskiej«, i złożą nietylko majątki, ale osoby i krew swoję u stóp tronu. Lecz nie zawsze świętego Jana. Car doświadczył tego w kilka dni później. Hess, cywilny gubernator Kijowa, chcąc skorzystać realnie z miękkiego usposobienia mieszkańców, wezwał na piśmie pana Zawadzkiego, by zwoławszy kupców i mieszczaństwo zniewolił ich do składki na żony i dzieci tych, którzy wychodzą do Polski walczyć z powstańcami. Zawadzki zwołał zgromadzenie liczne, odczytał w niem z wszelką atencyą odezwę gubernatora, wytłumaczył kilku słowy i rzucił wzrokiem pytającym ku zgromadzeniu. Cisza nastąpiła. I było widoczne nieporozumienie. Kupcy jeszcze jak kupcy, deklarowali dać po rublu, ale mieszczaństwo (którego Kijów liczy do 50 tysięcy) ani rusz. Daremnie pan Zawadzki przedstawiał im i tłumaczył na rozum, że kto powiedział A, ten musi powiedzieć i B, nic nie pomogło. Daremnie kładł im na serce, iż go wystrychnęli na błazna, jego który w ich imieniu podpisał był adres, i że nie idą za przykładem kupców; w protokule ku wiecznej pamiątce ofiarności mieszczan kijowskich dla Moskwy stoi zapisano: »Pieniędzy nie damy ani grosza, bo adres adresem, a pieniądze pieniędzmi.« Na zgromadzeniu tem był obecpolicmajster, kilkunastu oficerów wyższych, gubernator, dla większej powagi i zbawiennego strachu, bo nie brakło i groźb, ale wszyscy smutne porobili doświadczenia z patryotyzmem miasta, króro się liczy do rzędu stolic tak zwanej ojcowizny moskiewskiej.

Francya.

Paryż, 21. Sierpnia. — Tutejsze dzienniki mało mówią o kwestyi niemieckiej, ale ganią niemal wszystkie projekt austryacki. Nation przypisuje austryackiemu gabinetowi zamiar wejścia do związku niemieckiego ze wszystkiemi swemi państwami dla solidarności obrony i widzi w projekcie wprowadzenie wiedeńskiego reichsratu i izb pruskich przez wysyłanie swych deputowanych za napaść na traktaty z r. 1815, bo w obu ciałach prawodawczych zasiadaliby deputowani z prowincyj, które nienależą do związku niemieckiego. Europa niemoże więc pozostać obojętną ruchowi w Niemczech.

Anglia.

Piszą do Times z Wiednia, że książe Oskar szwedzki, bawiący obecnie w Wiedniu oświadczył hr. Rechbergowi, iż w razie gdyby Niemcy wysłały korpus egzekucyjny do Holsztynu, wkroczy korpus szwedzki do Danii.

Galicya.

Kraków, 17 Sierpnia — Dziś przed południem odbył się pogrzeb trzech na raz ofiar ostatniej wyprawy wojennej. Byli to powstańcy postrzeleni przez patrole austryackie na Prądniku Białym. Nazwisko jednego wymienionem było na karcie pogrzebowej, jako znane towarzyszom broni. Zwał się on Jan Fudala; drugiego rozpoznała żona, zowie się on Paweł Gawlikowski majster szewski, tutejszy, lat 42 liczący, wysłużony żołnierz wojska austryackiego. Trzeciego nazwisko nie jest wiadomem.

— Wczoraj wieczór krążyły tu między ludem różne pogłoski, to że oprócz postrzelonych na Prądniku Riałym powstańców przez patrole wojskowe, znaleziono tam jeszcze parę powstańców zabitych, i że zginęli oni z rąk Prądniczanów, to znów, że ks. Żurek zginął na Prądniku z pobicia przez Prądniczanów; dalej znów, że na denuncyacyę Prądniczan zabrano powstańcom rzeczy na folwarku Rozdziałowskim, który jak wiadomo należy do Zielonek, a graniczy z Białym Prądnikiem; słowem ze wszystkich tych pomąconych wieści jedno wyrodziło się mniemanie, że Prądniczanie denuncyują, chwytają powstańców, obdzierają ich, wydają w ręce patroli a nawet zabijają ich. Zwalają także na Prądniczan winę przyaresztowania jeszcze na wiosnę kilkudziesięciu powstańców, którzy w ich wsi się ukrywali. Nagła więc ta przeciw Prądniczanom nienawiść przyszła dziś do wybuchu na placu Szczepańskim, gdzie Prądniczanie trudniący się wypiekiem chleba zwanego promnickiem a właściwie prądnickim, mają swoje stragany piekarskie. Lud rzucił się na stragany, pogruchotał je, rozpędził piekarzy prądnickich, zabrał im chleb tak ze straganów jak po części ze składów w okolicznych domach i wytłukł okna w szynku w domu niegdyś Pacakowym, gdzie pewna ilość tego chleba była złożoną. Za ukazaniem się patroli wojskowych rozbiegli się sprawcy tego zamachu, a tylko ciekawi oglądać przybywali miejsce spełnienia tego dowolnego wyroku. Mimo rozpowszechnionych pogłosek, o których powyżej mówiliśmy, zapewniały nas dziś osoby wiarogodne znające miejscowość, że w tem wszystkiem jednego słowa prawdy niema. Tyle tylko jest pewnego co może dało powód do owych wieści, że od żołnierzy, którzy na Rozdziałowskiem zabrali rzeczy własnością powstańców będące, odkupowali je Prądniczanie tak jak j okoliczni chłopi tudzież obcy ludzie. O innych przyczynach rzeczywistego na Prądniczanów zawzięcia nic dotąd niewiemy.

Kraków, 19 Sieronia. — Wczoraj wieczów o godz. 9½ żołnierz strzelił do jakiegoś młodego człowieka w Olszy na mostku prowadzącym przez rzekę. Kula ugodziła go śmiertelnie w głowę. Powód tego wypadku jest nam nieznany, lecz zdawałoby się, że przepisy stanu wojennego są u nas obowięzujące, lubo dotąd ogłoszone nie były, chociaż i te przepisy nie nakazują o ile wiemy, strzelać do pierwszego lepszego przechodnia.

— Prądniczanie przejęci smutkiem i obrażeni z powodu rzuconej na nich potwarzy o nieprzyjazne usposobienie dla rodaków swoich, zgłaszali się z usprawiedliwieniem swojego postępowania i tłumaczyli się z czynionych im niesłużnych zarzutów. Już wczoraj stanęliśmy w ich obronie, przeto powtarzać jej tu nie będziemy. Cz.

— Jakiś oficer rosyjski przejeżdżając przez Lwów stanął w hotelu Langa. Z rana 18., gdy dał się słyszeć huk dział na uczczenie urodzin cesarskich, oficer ów przerażony, wybiegł na ulicę z gołym pałaszem w ręku i biegał po mieście jak opętany. Przytrzymano go i oddano pod straż policyi.

Turcya.

Carogród, 10. Sierpnia. — Piszą ztąd do Gener. Cor.: Uzbrojenia na lądzie i na morzu trwają bezustannie. Zakupna wielkie koni i żywności są niemylną wróżbą nadchodzącej wyprawy wojennej. Uczyniono przygotowania, aby w krótkim przeciągu czasu powołać pod broń bataliony redyfów. Oficerowie cudzoziemscy, w znacznej części Węgrzy, którzy odbierają połowę żołdu powołani do czynnej służby w pułkach. Nie ustały koncentracye wojsk w Szumli i Niszy. Czas niejaki za radą konsula angielskiego zaprzestano przemarszów wojskowych; lecz w nowszym czasie nowe kolumny piechoty i konnicy zdążają z Azyi i Europy ku Dunajowi granicy serbskiej; wymarsz artyleryi i służby polowej jeszcze wstrzymano. Mówią, iż między Portą a gabinetem paryskim i londyńskim toczą się układy co do operacyi sprzymierzonych armij i flot na morzu Czarnem. Wedle niektórych oznak zdaje się, że w przypadku wojny w tym roku jeszcze, teatrem jej nie byłoby wybrzeże Baltyku, ale zachodniopołudniowe prowincye Rosyi tj. Besarabia i Podole. Turcy uprzątnęli spiesznie kilka obszernych koszar, mianowicie koszary Salimieh w Skutari mogące pomieścić 10,000 ludzi.

Kronika miejscowa.

Poznań, 24. Sierpnia. — Andrzej Szczepański, cieśla z Poznania, skazany został wyrokiem sądu powiatowego wrzesinskiego na 21 dni więzienia za udział w zbrojnym hufcu.

Borek, 21. Sierpnia. — Dziedzic Borku Aleksander Graeve, obwiniony o zdradę stanu, u którego wielokrotnie odbywały się rewizye bezskuteczne, został nareszcie wypuszczony w dniu 19ym b. m. z więzienia stanu hausvogtei w Berlinie na wolność i wyjechał do swojej rodziny przebywającej u wód w Reinerz. Pos. Ztg.

Pleszew, 18. Sierpnia. — Piszą ztąd pomiędzy innemi do Posn. Ztg. W nocy z soboty na niedzielę żandarmy Wittke i Kadziok zatrzymali przy granicy wóz z 10 siodłami i zaaresztowali woźnicę Michała Tomczaka z Brzostkowa w powiecie wrzesińskim. W lesie przy Małej Lubini zaaresztowało wojsko pp. Stanisława Zakrzewskiego i Eustachego Rogalińskiego z Turowów, pod Kurcewem zaś pojmano pana Ildefonsa Chełkowskiego z Wilczy, oficera od landwery i pp. Witolda Chojnackiego, Andrzeja Miłkowskiago i Jana Bugaja. Przy rewizyi w Broniszewicach zaaresztowano pana Pawła Michałowicza, który miał ranę podobno od bagneta rosyjskiego, w Kotlinie zaś aresztowano pp. Jana Koczorowskiego i Antoniego Kanieckiego.

Wolsztyn, 18. Sierpnia. — Piszą ztąd do Posn. Ztg, że zeszłej soboty zabił Gottfried Zeuschner gospodarz z Starego Boruja, swego rodzonego brata. Powodem zabójstwa był stósunek miłosny, w którym brat brata miał za rywala.

Brzostkowo pod Żerkowem, 18. Sierpnia. — W niedzielę 16. bm. o godzinie pół do drugiej po północy, przybył do Brzostkowa, majętności p. Grabskiego, p. komisarz obwodowy z Żerkowa, w asystencyi żandarma z oddziałem wojska, około 100 ludzi liczącym celem odbycia

tamże rewizyi. Mimo, że kapitan, dowodzący wojskiem oświadczył, że o tem wie ze źródła pewnego, że tamże broń i powstańców przechowano, mimo, że rewizya rozpoczęła się o pół do drugiej w nocy i trwała do samej 12. w południe, przy czem wszystkie kąty tak na gospodarstwie jak i w ogrodzie przetrząsano, mimo tego wszystkiego rezultat był ten, że ani broni ani powstańców nie znaleziono, bo nic podobnego tamże nie przechowano. Od tej chwili zostawiono w Brzostkowie kilkunastu żołnierzy na kwaterze. Równocześnie przedtem odbyto rewizyą w Smiełowie, majętności p. Górzeńskiego, o ćwierć mili od Brzostkowa odległego przyczem podobno zabrano trzech ludzi, nie mających legitymacyi, bo każdy, kto jej nie ma, uchodzić się zdaje w oczach władz tutejszych za powstańców. I do Smiełowa podobno ma przyjść kilkunastu żołnierzy na kwaterę. Silne patrole przebiegają okolicę, a mimo, że granicę dziś mocno już obsadzono wojskiem, z okolicy ciągle małe oddziały jeszcze wyruszają nad granicę. D. P.

Nowemiasto, 19. Sierpnia. — We wsi Lubrze piorun uderzył w stodołę i zapalił ją. Zbiór tegoroczny spłonął; a właściciel, jak mówią, bardzo nisko był zabezpieczony.

Bydgoszcz, 21. Sierpnia. — Tutejsza regencya ogłasza w dzisiejszym Dzienniku urzędowym to samo rozporządzenie pasportowe, które wydała 14. Sierpnia regencya poznańska (p. Dz. Pozn. nr 188).

Z pod Trzemeszna, 18. Sierpnia. — Z rewizyami i przetrząsaniem dworów jużeśmy się oswoili, tak są one dziś powszechne. W naszej okolicy ruchome kolumny z Trzemeszna i Gniezna niepokoją prawie każdą wieś, szukając broni i powstańców. U p. Dydyńskiego w Słowikowie odbyto po czwarty raz rewizyą w przeciągu trzech tygodni. Ostatnia odbyła się dnia 13. b. m. Oddział dragonów otoczywszy dwór, ogród i budynki, rozpoczął ścisłą rewizyą. Przetrząsano we dworze każdy kufer, każdą skrzynią, szukano po stodołach i budynkach. Wszystkie rewizye odbyły się bez okazania piśmiennnego upoważnienia, którego się p. Dydyński każdego razu dopominał. Przy ostatniej rewizyi przytrzymano 10 ludzi, którzy podobno szukali podczas żniw roboty. Przy wjeździe do Trzemeszna rewiduje wojsko prawie każdą furmankę.

W niedzielę 17. b. m. po południu przez Trzemeszno przejeżdżającemu obywatelowi D. wojsko zrewidowało powózkę. W pół godziny po tej rewizyi, przejeżdżający żandarmi zatrzymali tę samą furmankę nie dozwalając wspomnianemu obywatelowi puszczać się żwirówką do Gniezna. Pan D. zapytując się, jakiem prawem się to dzieje i pokazując żandarmowi legitymacyą jak najściślejszą, odebrał następującą odpowiedź: »in solchen Zeiten ist Alles erlaubt, die Legitimation gilt nichts.« Tymczasem drugi żandarm udał się do miasta po informacyą i wróciwszy dał ustne pozwolenie obywatelowi udania się w dalszą drogę. D. P.

Książ, 21. Sierpnia. — Jako przykład rzadkiej płodności podaje się do publicznej wiadomości, jako na probostwie w Książu czteroletnia jałowica dnia 19. b. m. wydała troje cieląt, wszystkie bez najmniejszej skazy, z których jedno maści czarnej, wielkości zwyczajnego cielęcia, drugie maści czerwonej, nieco mniejsze, ale wszystkie zdrowe, wesołe i do chowu zdatne, a krowa sama najzdrowsza. Rzadkie to zdarzenie co dzień sprowadza ciekawych widzów, którzy swoim prawie niedowierzają oczom, aby coś podobnego zajść mogło. Nadmienia się, że jałowica od Kwietnia do samego porodu codzień była dójoną.

Chełmno, 16. Sierpnia. — Nadw. pisze: Przed tygodniem przywieziono pod strażą konstablera z Berlina do Chełmna, przeszłego redaktora naszych pism, p. Chociszewskiego, któremu dla załatwienia interesów pozwolono tydzień u nas zabawić, i wywieziono go dzisiaj, 14. tm. do Weichselmünde na odsiedzenie przeznaczonej kary.

Przy ukończeniu Gazety doszła nas następująca depesza:

Frankfurt n M., 24. Sierpnia. — Dziś o godzinie 11ej odbyła się konferencya. W czwartek ukończy się kongres. Südd. Ztg. donosi, że dyrektoryum składać się będzie z 7 członków, Austrya, Prusy, Bawarya po jednemu, dwóch Saksonia, Hanower i Wirtemberg dwóch przez wybór ze strony małych państw. $^2/_3$ członków parlamentu ma pochodzić z wyborów bezpośrednich ludu.

Przybyli do Poznania dnia 23. Sierpnia.

BAZAR: Bronikowska z Gorzyna, hr. Sokolnicki z Laskowa, Radoński z Ninina, Radoński z Kociałkowejgórki.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Lanken z Sremu, Wien z Wrocławia, Kraft, Cohn, Levy i Leubuscher z Berlina, Scheibert z Szczecina, Schüll z Düren, Bresler z Wrocławia, Schulder z Frankfurtu, Sybre z Lipska, Schmitz z Gräfrath, Prinz z Düsseldorfu, Clemens z Frankfurtu.

HOTEL DU NORD: Gorzeński z Smiełowa, Miniewski i v. Engelke z Polski, Rückheim z Starogrodu.

HOTEL PARYSKI: Buchowski z Pomarzanek, Nieradziński z Książa, Weichmann z Nowegomiasta.

HOTEL BERLIŃSKI: Kwadyński z Gniezna, Kützmann i Sternicke z Bydgoszczy.

EICHENER BORN: Appel i Żychliński z Izbic, Robinstein i Rosenberg z Łęczycy, Berlin z Mohilewa, Benstowitzki z Rożanny.

Z dnia 24. Sierpnia.

BAZAR: Stablewski z Mościejewa, Łącki z Konina, Jeżewski z Bydgoszczy, Szołdrzyński z Siernik, Raczyński z Psarskiego.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Milch z Szczecina, Mankiewicz z Wrocławia, Pawel z Königshütte, Lenz z Wielenia, Habermann z Topoli, Büttner z Guscht, Schmidt z m. Łysin, Fränkel z Wrocławia, Altmann z Hamburga, Bontowski z Królewca.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Pfuhl z Szczecina, Sänger z Petznik, Kittel z Wągrówca, Consmüller z Magdeburga, Michelsohn z Berlina, Lentsch z Minden, Creme z Krefeldu, Badecke z Dülken, v. Meerbeck z Paryża, Keddig z Szczecina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: von Seidlitz z Szczecina, Jasiński z Witakowic, Düring z Frankenstein, Werner z Gołańczy, Lipska z Srody, Müller z Magdeburga, Steckler z Ludwigsburga, Cohen z Dyseldorfu, Sturze i Kettner z Szczecina.

HOTEL DU NORD: Moszczeński z Jeziorek, Rutkowscy z Podlesia kośc., Szeliska z Orzeszkowa, Dobrogojska z Poświętnego, Laudyn z Ujścia, Bobrowski z Lublina, Mertens z Neusalz, Lübig z Haynau, Miss-Hill z Chełkowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Kierska z Połażejewa, Moszczeńska z Tarnowa, Lutostański z Brzozy, Suchorzewski z Puszczykowa, Rzyski z Krąplewa, Zakrzewski z Cichowa.

HOTEL PARYSKI: Abramczyk z Poczdamu, Hubert z Kopaszyc, Drzeński i Węsierski z Bożejewa, Okulicz z Lubiatówka, Budzyński z Kleryki.

HOTEL BERLIŃSKI: Moszczeński z Krzymowa, Jouanne z Lussowa, Meissner z Kiekrza, Kostowicz z Wróblewa, Meissner z Karzlina, Rappold z Wrześni, Michaelis z Reyendorf, Hirschfeld i Schottländer z Bydgoszczy, Lenz z Konina, Promnitz z Frankfurtu.

POD TRZEMA LILIAMI: Krieger z Lężca, Decke z Powiedzisk, Barański z Kościana, Delno z Berlina.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 22. Sierpnia 1863.

Zyto (węcpel po 25 szefli) bez zmiany. Na Sierpień 36 list. $35^5/_6$ pien., na Sierpień Wrzesień 36 list. $35^5/_6$ pien., na Wrzesień Paźdz. 37 list. $36^3/_4$ pien., na Paźdz. Listopad $37^2/_3$ list. $37^1/_2$ pien., na Listopad Grudzień $37^5/_6$ list. $37^7/_{12}$ pien., na wiosnę 1864 39 list. $38^{11}/_{12}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) wyżej. Na Sierpień $15^1/_3$ pien. $15^5/_{12}$ list., na Wrzesień $15^1/_4$ pien. $15^1/_3$ list., na Paźdz. $15^1/_4$ pien. $15^1/_3$ list., na Listopad $15^1/_{12}$ pien. $15^1/_6$ list., na Grudzień $15^1/_{12}$ pien. $15^1/_6$ list., na Styczeń 1864 $15^1/_{12}$ pien. $15^1/_6$ list.

Wiadomości handlowe.

Gdańsk, 22. Sierpnia. — Stała pogoda — gorąco.

Żniwa angielskie są w pełnym trakcie a wypadek zdaje się zadawalniać rolników. Swieża pszenica pokazuje się na targach w znacznych partyach i wysokiej wadze. Pod tym wpływem ceny uległy wielkiemu zniżeniu, które do 4 szylingów na kwarterze dochodziła.

We Francyi zbiór zupełnie ukończony, a nacisk sprzedających utrzymuje targi w ciągłej dążności ku zniżeniu.

W Belgii, Holandyi i Hamburgu ceny się cofają ciągle.

Na naszej giełdzie wiadomości z Anglii zmusiły niejako do przyjęcia ofiar o 30 do 40 guld. niższych jak w upłynionym tygodniu, a i ta różnica nie zdołała ożywić ducha spekulacyi — przewidującej prawdopodobieństwo dalszego upadku. Mieliśmy na giełdzie świeże próby pszenicy osobliwszej piękności, które jednak nie znalazły kupca z powodu wyższych żądań. Plac nasz utrzymuje się jeszcze ciągle pod naciskiem utrudnionego kredytu i braku wody na Wiśle.

Na giełdzie w ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy szefli 31,800, żyta 28,800, grochu 1620.

Zyto straciło w cenie pełnych 20 guldenów od 8 dni.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszen.	85/4—85/23	2	13	11	2	17	1
»	86/13—87/13	2	15	—	2	19	2
Żyto	81/25—84/14	1	21	6	1	23	6
»	81/16—82/15	1	15	10	1	17	6
Groch		1	19	2	1	21	2

Toruń przebyło w ciągu tygodnia: pszenicy szefli 44,820, żyta 11,340. Belek sosnowych i okrąglaków 29,036 sztuk, dębowych 3518. Bali i belek łasztów 55.

Woda w Toruniu 1' 10" pod zero — opada.

Kursa zamian: Londyn 6. $20^1/_2$. — Amsterdam $141^3/_4$. *Aleksander Makowski et Comp.*

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 24. Sierpnia 1863 r. od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	12	6	2	16	3
Pszenicy średniéj	2	7	6	2	10	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	—	—	2	2	6
Żyta przedniego, szefel	1	17	6	1	18	9
Żyta lżejszego	1	12	6	1	15	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	5	—	1	7	6
Jęczmienia małego	1	2	6	1	5	—
Owsa, szefel	—	24	—	—	26	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	3	15	—	3	16	3
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	2	25	—	2	27	6
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	15	—	1	17	6
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	10	—	—	12	6
Masła, garniec	1	20	—	2	—	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 24. Sierpnia	15	19	—	do	—	—	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu